

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/247257,Bitwa-nad-Bzura-Relacja-Jerzego-Pertkiewicza.html>
09.09.2026, 11:25

Bitwa nad Bzurą. Relacja Jerzego Pertkiewicza

Pamiętam pierwszy nalot 1 września. Samoloty leciały wysoko, trudno było rozróżnić i myśmy pomyśleli: „Jakie te nasze samoloty piękne”. I patrząc tak w górę, nagle zobaczyliśmy, że koło tych samolotów wybuchają pociski. Bo to leciały niemieckie samoloty i nasza artyleria je ostrzeliwała. Strącono tam jeden. Zorientowaliśmy się, że to już jest wojna, właśnie się rozpoczęła.

[Polskie wojsko Wrzesień 1939](#)

09.09



Wielkopolska Brygada Kawalerii w bitwie nad Bzurą (fot. domena publiczna)

Po trzech dniach dostaliśmy rozkaz ewakuacji. Ponieważ byliśmy w Armii „Poznań”, więc z tą Armią, w grupie generała Knolla, przeszliśmy cały szlak bojowy aż do Warszawy – poprzez Ceków, Turek, Kutno, Dąbie nad Nerem.

Jak to już bywa na wojnie...

Potem była bitwa nad Bzurą. Bardzo wyczerpująca, bo w ciągu dnia byliśmy na pozycjach obronnych albo w natarciu. Ale jak myśmy cały dzień walczyli, Niemcy nas rozpoznali i w końcu zaczęli ostrzeliwać artylerię, wyrządzając nam duże straty. Dlatego trzeba było się w nocy przemieszczać, więc po nieprzespanym dniu następowała nieprzespana noc. Trzeba było maszerować kilkanaście kilometrów na inne pozycje – pas obronny się kurczył coraz bardziej. No i wtedy [...] tak sobie pomyślałem:

„Jak to Sienkiewicz kiedyś fantazjował, że żołnierze jechali na koniach i spali”.

Wtedy się przekonałem, że można spać, a właściwie drzemać, idąc. Żołnierze brali się pod rękę, zamykali oczy i równomiernie szli, szli i drzemali. Ja jednak, jako początkowo zastępca dowódcy plutonu, musiałem pilnować całości, żeby się wojsko nie rozciągało. Oczy mi się zamykały. Czasem je zamknąłem i nim otworzyłem, wpadałem na drzewo albo lądowałem w rowie. Raz przychodzi do mnie mój kapral obserwator i mówi:

„Panie podchorąży, pan nie pali papierosów, ale tutaj mam papierosa i niech się pan sztachnie, to

pan poczuje w bebechach”.

Faktycznie. Wtedy zacząłem palić papierosy, bo otrzeźwiałem. Działo kilka godzin, później znowu po nie sięgałem i tak nauczyłem się palić. Robiłem to tylko w nocy.

Dużo można by mówić o bitwie nad Bzurą, bo to dopiero była bitwa... Zdobywanie dworca Ozorków było krwawe, bardzo ciężkie. Trzeba było przejść zaporę ognia artyleryjskiego. Nadzialiśmy się na czołgi niemieckie. W końcu zdobyliśmy ten dworzec Sierpów. [...] Maszerowaliśmy [...] w kierunku na Leśmierz, na Ozorków, w końcu na Młodzieszyn i przeprawa przez Bzurę.

Bardzo to była ciężka przeprawa, bo byliśmy ostrzeliwani przez lotnictwo i przez artylerię. A nasza kompania była kompanią osłonową artylerii, działa były ciągnięte przez konie. [...] Ja tam miałem ubezpieczenie z prawej strony. Stoczyłem krótką, ale skuteczną walkę z Niemcami, którzy chcieli nas zaskoczyć. Miałem do dyspozycji karabin maszynowy. Tak że udało się przejść przez tę Bzurę, ale ze stratami – jak to już bywa na wojnie.

Doszliśmy do Puszczy Kampinoskiej i nasz pułk maszerował drogą piaszczystą, [...] którą ewakuowana była też artyleria. I utkwiał mi w pamięci taki [moment], gdy konie padły z wysiłku i artylerzyści sami zaprzęgli się do zaprzęgu i ciągnęli działa po piaszczystej drodze. Myśmy się wtedy do nich dołączyli i też pchaliśmy, żeby to jednak wypchać na jakąś możliwie twardszą drogę.

[Czytaj *Bitwa nad Bzurą. Relacja Jerzego Pertkiewicza* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Polskie wojsko, Wrzesień 1939

Wspomnienie